Nr. 229. Sobota 8. Października 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insereya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 2. października. Na utrzymanie nauczyciela nowo założonej szkoły trywialnej w Jezupolu, obwodzie Stanisławowskim zapewniła gmina tamtejsza 210 złr. 48 kr. m. k. rocznie, właściciel dóbr Władysław hr. *Dzieduszycki*, który prócz tego z gotowością kazał wydać gminie potrzebny na wybudowanie szkoły surowy materyał i zobowiązał się dostarczać rocznie na opał szkoły po 30 fur zbieraniny, zapewnił 5 złr. m. k. rocznie i taką samą kwotę Jezupolski konwent OO. Dominikanów. Grecko-kat. pleban ks. Jakób *Drohomirecki* odstąpił kilka do parafialnej dotacyi należących części gruntu wynoszących 943 sążni kwadr., częścią na miejsce wystawienia budynku szkolnego, częścią na polepszenie dotacyi nauczyciela.

Udowodniona tym sposobem dążność wspomnionych stron ku podniesieniu nauk ludu, podaje się niniejszem z należytem uznaniem do wiadomości publicznej.

Czerniowce. 2. października. W Księstwie Bukowińskiem wpłynęły w miesiącu wrześniu r. b. na budowę kościoła w Wiédniu następujące dary:

Gminy: Fontina alba złożyła 10r., St. Onufry 7r., Oprischeny 3r.46k., p. Lazar Krzysztofowicz z Oprischeny 1r., p. H. Rose, c. k. nadleśniczy z Gurahumory 5r., p. Czernicki, c. k. leśniczy kam. z Mittoki 2r., dozorcy lasów: Jakób Ullman 30k., W. Neumeuer 20k., Jakimczuk, Manolli, Grossn i Strugar po 10k., p. Retczuski, c. k. leśniczy kam. w Petrout 2r., dozorcy lasów: Suchanek, Dzibek, Czerwiński i Turturan po 20k., Gromada, Tihey, Staneskul i Makaruk po 10k., p. St. Kłodnicki, c. k. leśniczy kameralny w Fürstenthal 2r., dozorcy lasów: Gołębiowski 30k., Serafinowicz 24k., Kulton Pellesch, Jastrzembski i Stolarczuk po 20k., Zaremba, dozorca plantacyi 10k., robotnicy leśni: Kappel, Straub, Kuffner, Aschenbrenner, Stolarczuk, Türch, Weinfurter Józef i Jan Stohr razem 54k., właściciele gruntu w Fürstenthal: Gołębiowski Michał, Wasyl Łucikiewicz i Kirasch po 10k., Ludwika, Teresa i Franciszka NN. 24k., p. Jan Heytmanek, c. k. leśniczy kam. w Mardzinie 2r., pani Franciszka Heytmanek, jej dzieci: Marya, Włodzimierz, Jan, Sydonia i Wacław po 10k., dozorcy lasów: Michaleskul, Nikulcze, Sorokaniuk, Rottar, Wasilowski, Murczuk i Magopetz po 20k., p. Karol Elsholz, c. k. leśniczy kameralny w Glitt 3r., dozorcy lasów: Jan Schütz 2r., Hackmüller, Kozluniak, Dudicz, Zukan, Jakób Schätz i Pislar po 1r., dozorcy lasów z Kaczyki: Ostrowski. Kostiuk, Hupulety, Jecko, Solkan i Kocur po 12k., p. Karol Nossek, c. k. leśniczy kameralny w Balaczanie 1r., dozorcy lasów: Pawłowski i Czuhan po 20k., Schindler, Holly, Adroniuk i Rypaw po 10k., p. Wacław Kropaschek, c. k. leśniczy kam. w Illischestie 1r., dozorcy lasów: Vollmar, Berenczan, Scheidel, Giuca i Czepoi po 10k., c. k. urząd leśniczy w Kapakodzului 1r.20k., p. Czyrniański, c. k. leśniczy kam. w Gurahumora 1r., dozorcy lasów: Hofmann, Nevdona, Baer, Kroitor, Szewczuk, Krowiak i Szuchan po 10k., p. J. Fiebinger, leśniczy w Bukszoju 1r., dozorcy lasów: Hubaczek, Ackmann, Popowicz, Dreliczuk, Dziemenar, Suss i Flotra po 10k., p. Sobkowicz, c. k. leśniczy w Stuplikanach 1r., dozorcy lasów: Kwiatkowski, Paulak, Litwinkiewicz, Zemma, Flora, Predzar, Szepiński i Rubaniuk po 20k., gminy: Słobódzia Komarestie 7r.50k., Kamenna 11r.10k, Rarancze 10r.14k., Sadagura i Rohorna 49r., Theodorestie i Solonetr 15r., Dołhopole 10r., Cihla, sługa urzędu podat. w Zuczce 12k.

Razem . . 176 złr. 6 kr.
doliczywszy do tego wpłynioną w sierpniu sumę 11.532 złr. $39^1/_4$ kr.

Wynosi ogółem . 11.708 złr. $45^1/_4$ kr.
tudzież 1 dukat w złocie, 2 ros. półimp., 2 obligacye na 100 złr., 26 kuponów i talonów.

Sprawy krajowe.

Lwów, 8. października. Według doniesienia telegraficznego z Krakowa przejeżdżał Jego Mość Król Prus z powrotem z Warszawy dnia 6. b. m. o god. $^1/_2$6 wieczór, a Jego Mość Cesarz Rosyi w podróży do Berlina wczoraj zrana o god. $^1/_4$8 przez Szczakowę.

Wiédeń, 4. października. Ludy austryackie obchodzą dzisiaj świetną i wspaniałą uroczystość Imienin J. c. k. apost. Mości. W najodleglejszych częściach monarchyi zasełać będą do Pana Zastępów gorące modły dla uproszenia szczęścia i pomyślności dla miłościwego, pełnego mądrości i sprawiedliwego Monarchy, który śród groźnej burzy umiał państwo szczęśliwie zachować od klęski, i z wzniosłą wytrwałością wprowadzić je na tór spokojności, porządku i pomyślności. Wsławione Imię Najjaśniejszego Pana stanowi uświęcony symbol najmilszych wspomnień i najdroższych uczuć, symbol siły i potęgi, jaką Austrya zajaśniała pod Jego panowaniem we wszystkich stosunkach życia publicznego. Dzień więc dzisiejszy jest dniem uroczystym, pełnym prawdziwie narodowego znaczenia, a religijna uroczystość przy tej sposobności dopełniona jest stósownym uczuć tych wyrazem. Opatrzność boska, która przy niejednej już sposobności opiekowała się widocznie Monarchą naszym, która zachowała najdostojniejszy Dom Jego i kraje austryackie, przyjmie też i wysłucha gorące modły wiernych ludów austryackich. Pod opieką Wszechmocnego powiodą się szczęśliwie usiłowania i staranność o dobry kierunek wszystkich spraw życia publicznego, a pomyślny ich obrót sprowadzi dla kraju nową erę rozwoju wszystkich żywiołów szczęścia i pokoju, mocno ustalonego porządku i nieustającej troskliwości o dobro publiczne. Z takim też jak w stolicy żywym udziałem wszystkich klas ludności w obchodzeniu kościelnych dziś uroczystości, przystąpiono do nich zapewne i we wszystkich krajach koronnych monarchyi i wszędzie, gdzie tylko tchną wdzięczne serca austryackie wiernością i przychylnością dla swego najmiłościwszego Cesarza i Pana. *(L. k. a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 1. października. J. cesarzew. królewicz. M. Arcyksiążę Wilhelm powrócił tu dziś z Mnichowa z inspekcyi wojsk związkowych.

— Ich królewicz. MM. książę August z Koburga i książę Nemours przybyli tu wczoraj wieczór pociągiem kolei żelaznej z Dürnkrut, gdzie od 10. października się znajdowali, i wysiedli w pałacu koburgskim.

— Według doniesień z Sofii z 22. z. m. otrzymał książę Gorczaków stanowcze instrukcye na ten wypadek, gdyby Turcy podnieceni fanatyzmem mieli atakować przednie straże i posterunki rosyjskie. W obozie pod Szumlą mają wiadomość o tych instrukcyach, i ogłoszono tam rozkaz tej treści, że każdy żołnierz lub komendant posterunku, któryby rosyjskim posterunkom dał powód do skargi, będzie ukarany stósownie do swej przewiny, a śmiercią każdy, ktokolwiek tylko ważyłby się strzelać za Dunaj. *(W. L.)*

(Wiadomości z krajów koronnych.)

C. k. dyrekcya finansów zawiadomiła Izbę handlową i przemysłową w Pradze, że w. ministeryum finansów w uwzględnieniu prośby o zakomunikowanie wykazów oclonych w Czechach towarów, przyzwoliło przeglądnąć tabele i księgi handlowe w tutejszym głównym urzędzie celnym, i porobić potrzebne wyciągi i kopie. Oprócz tego upoważniło c. k. dyrekcyę finansów do zakomunikowania Izbie handlowej wyciągów z przedkładanych ministerstwu miesięcznych wykazów przywozu i wywozu przedniejszych towarów, które-to wykazy obejmując spis towarów wszelkiego rodzaju ważne są tak we względzie przychodu z ceł, jako też dla industryi, handlu i gospodarstwa wiejskiego. Wykaz ten za miesiąc lipiec znajduje się już w biórze Izby handlowej, i każdy może powziąć zeń potrzebną dla siebie wiadomość. *(L. k. a.)*

Koszyce, 1. października. C. k. wojskowa komenda dystryktowa wydała następujące ogłoszenie:

„Odszukanie za łaską Boską świętych insygniów korony węgierskiej spowodowało J. cesarzew. M. najdostojniejszego Arcyksięcia, wojskowego i cywilnego gubernatora do darowania reszty kary zapadłej wyrokiem tutejszego c. k. sądu wojennego na 15 osób za lżejsze przestępstwa. Wyroki te brzmiały na karę więzienia od kilku dni aż do kilku miesięcy.

J. cesarzew. Mość rozporządził oraz, ażeby i innych dziewięciu inkwizytów zostających w indagacyi tutejszego sądu wojennego uwolniono zupełnie od oskarzenia.“ *(W. Z.)*

Tryest, 1. października. Gazeta Tryestyńska donosi: Plan połączenia wysp Jońskich podmorskim telegrafem z wybrzeżem dalmatyńskiem, przezcoby wiadomości nadchodzące tam paropływami Lloyda austryackiego o dwa dni przyspieszone być mogły, przyjdzie może niebawem do skutku, gdyż pewne angielskie towarzystwo podało w tym względzie o przywilej do c. k. rządu. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 7. października.)

Obligacye długu państwa 5% 88⅞; 4½% 78½; 4% 70; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2½% 45½. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 128. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1268. Akcye kolei półn. 2090. Glognickiej kolei żelaznej 767½. Odenburgskie 101. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 600. Lloyd. 525. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Anglia.

(Alarmująca wiadomość w dzienniku „Herald“ i sprostowanie jej w gazecie „Times“.

Londyn, 29. września. Przedwczoraj zelektryzował dziennik *Herald* w późniejszem wydaniu publiczność doniesieniem, że rząd angielskiemu ambasadorowi w Konstantynopolu przesłał potrzebne pełnomocnictwa, „ażeby silniej działał ku wspieraniu interesów Porty.“ Równocześnie miały odejść na Marsylię i Maltę depesze do wice-admirała Dundas, ażeby go przygotować na konieczność odpłynienia niezwłocznie z całą flotą do Bosforu, gdyż turecko-rosyjskie kroki nieprzyjacielskie już będą rozpoczęte, nim stanie na widowni wojny. Oprócz tego miał admirał Corry dowodzący flotą kanału otrzymać rozkaz, wyruszyć dnia 28. ku północy. Słowem wojna ma być już niechybna, a mianowicie dlatego, iż nakoniec lordowie Palmerston i John Russell odnieśli tryumf nad lordem Aberdeen.

Dziennik *Times* oświadcza, że wszystkie te wiadomości są zmyślone. „Zkąd,“ powiada *Times*, „nasz kolega otrzymał swój sławny buletyn zwycięstwa, to przechodzi nasze pojęcie, zdaje się, że przez sen magnetyczny albo przez wyrocznię duchów mieszkających w naszych stołach machoniowych, albowiem zkądinnąd, i dodać możemy, nikomu w świecie nieobjawiło się zdarzenie podobnego rodzaju. Pojedyncze fakta są, że — o czem każdy nowicyusz wiedzieć powinien — admirał Dundas od samego początku był w pogotowiu zadość uczynić wszelkiemu wezwaniu lorda Stratfort Redcliffe, a lord Stratfort miał z swojej strony upoważnienie żądać na swoją odpowiedzialność wszystkiego, cokolwiek mu się wyda potrzebnem. Przytem nierekwirował lord Stratfort więcej okrętów, aniżeliśmy niedawno donieśli. Cztery do sześciu okrętów parowych połączonej floty odpłynęło pod Konstantynopol dla ochrony ludności chrześciańskiej. Admirał Dundas nieotrzymał żadnej depeszy powyższej treści, ani flota odpłynęła do Bosforu, ani też się rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie. . . Co do ostatniej uwagi, zapewnić możemy na nieszczęście dla kredytu naszego kolegi, że lordowie Aberdeen i Clarendon, przeciw którym *Herald* nieustanne miota obelgi, jedynymi są członkami gabinetu, którzy się obecnie znajdują w Londynie, i tylko od nich mogłyby były wyjść owe domniemane rozkazy, podczas gdy lordowie Palmerston i John Russell 400 angielskich mil ztąd w Szkocyi się znajdują. . . Nad kim i nad czem tryumfowali, jak pisze *Herald*, lordowie John Russell i Palmerston? Przecież pewnie nie nad mężem, którego lord Palmerston w Perth w tak serdecznych wyrazach chwalił. Niemożemy przypuścić, ażeby szlachetny lord w chwili, kiedy tak pięknie mówił o swoim koledze i następcy, mógł chcieć nadużywać go za narzędzie opozycyjnej mniejszości w radzie Jej Mości królowej. *(A. B. W. Z.)*

Francya.

(Dochód z akcyzy w Paryżu.)

Tegoroczny przychód z akcyzy wynosił w Paryżu z dniem 16go września 28,838.500 franków. Jeżli dalszy przychód z akcyży pójdzie w podobnej proporcyi, tedy całoroczny wyniesie 40,715,200 franków, t. j. przewyższy kosztorys budżetu miejskiego przeszło o 4½ milionów franków. *(W. Z.)*

(Telegraficzna depesza.)

Paryż, 4. października. *Patrie* pisze w odpowiedź dziennikowi *Assemblée nationale*, że wątek negocyacyi i konferencyi rozjemczych wcale się niezerwał, a dyplomacya podwoiła raczej usiłowania swoje dla spokojnego załatwienia zachodzących nieporozumień. *(L. k. a.)*

Włochy.

(Potwierdzenie towarzystwa akcyonaryuszów dla budowy kolei żelaznej z Florencyi do granicy państwa kościelnego.)

Florencya, 28. września. Dekretem wielkiego księcia potwierdzone zostało proponowane przez braci Gandell z Londynu towarzystwo akcyonaryuszów i jego statuta względem wybudowania kolei żelaznej z Florencyi na Arezzo aż do granicy państwa kościelnego. Towarzystwo buduje własnym kosztem kolej o podwójnych szynach i otrzymuje za to koncesyę na 90 lat od dnia otwarcia jazdy; po upływie tego czasu staje się kolej własnością państwa, któremu także wolno 25 lat po otwarciu nabyć ją w drodze kupna, tudzież budować koleje uboczne i przysługujące; rząd gwarantuje minimum dochodu rocznego w sumie 650.000 l. jak długo kolej tylko do Arezzo iść będzie, a sumę 900.000 l. gdy pociągniętą zostanie aż do granicy; po 60-letniem użytku ustaje to zobowiązanie ze strony państwa; budowa kolei do Arezzo ma się rozpocząć, gdy przynależne plany otrzymają aprobacyę rządu, a w przeciągu półczwarta roku ma być ukończona. *(Abbld. W. Z.)*

(Sprawa cukiernika Lepri. — Sprawozdanie nuncyusza apost. w Rio-Janeiro. Proces wydany piekarzom i fałszerzom wina.)

Rzym, 19. września. Od kilku dni niema już straży karabiniarów przed domem cukiernika Lepri, u którego w przeszłym miesiącu znaleziono prasę drukarską z rewolucyjnemi pamfletami, tudzież dwie skrzynie z bronią i amunicyą. Lepri jest teraz uwię-

Nowa Kasandra.

(Z pamiętników współcześnika Ludwika XV.)

(Ciąg dalszy.)

Manon odeszła znowu, a ja patrząc za nią rzekłem z uśmiechem: „Jak widzę uznałeś pan przecież, choć w tak późnym wieku, potęgę Hymena, i zbiłeś tem najdokładniej dawniejsze zasady Twoje!“ — Baron niebył pierwej żonatym, i jego wstręt do stanu małżeńskiego bywał nieraz przedmiotem naszych żartów; ale teraz odpowiedział mi z największą spokojnością: — „Pan się mylisz! Manon nie jest moją żoną, chociaż byłaby godna zwać się małżonką najzacniejszego męża w całej Francyi. Dobrowolne postanowienie skłoniło ją, osładzać swem towarzystwem moją samotność, i podzielać los, który jak pan widzisz, w żadnym względzie nienastręcza jej ani potrzebnej wygody ani przyjemności. Ale o tem później! Przedewszystkiem potrzeba panu wypoczynku, którego chciej pan użyć przez chwilę w moim gabinecie. Tymczasem przyrządzi Manon naszą skromną wieczerzę.“ — To mówiąc otworzył drzwi uboczne, i wpuścił mnie do bardzo małego gabinetu, który pożegnawszy się zamknął za sobą.

Byłem tedy sam jeden, ale niespodzianka tak szczególnego spotkania odżegnała wszelkie znużenie, i ja też więcej z grzeczności niż z potrzeby uczyniłem zadość wezwaniu Barona. Teraz zaś zostawiony sam sobie, zacząłem przeglądać otaczające mnie przedmioty, i rozmyślać nad przyczynami, które mogły zmusić Barona do takiego rodzaju życia. Wszystko co widziałem, podniecało te myśli. Jakaś nędzna sofa przypominała swem spłowiałem, niegdyś kosztownem obiciem, umeblowanie przepysznej komnaty, którego część może stanowiła kiedyś, a kilka zużytych książek ozdobnej oprawy, stojących na przytwierdzonej do ściany desce, przywołały mi na myśl wspaniałą bibliotekę Barona, której niegdyś tyle przyjemnych chwil zawdzięczałem. Zdjąłem kilka tomów z półki: były to dzieła najznakomitszych poetów narodowych jako też angielskich i włoskich. Nieraz miewałem te same książki w rękach, nieraz czytanemi z nich ustępami zabawiałem celujące wykształceniem towarzystwo, które się zwykle zbierało w domu Barona. Jakież-to wspomnienia! a jaka teraźniejszość! — Baron Hoguet prowadził wtedy — przed ośmnastu lub dwudziesta laty — prawie najświetniejszy dom w Paryżu. A że go do tego uzdolniały nietylko niezmierne bogactwa, ale oraz wytworny gust jego i znakomite wykształcenie umysłowe, więc też trudno było w naszej, choć tak obfitej w świetne towarzystwa stolicy, znaleźć gdzieindziej większą przyjemność i zabawę, niż przy stole lub w salonach Barona Hoguet. I pożądliwy smakosz i myśląca głowa, i artysta i polityk, słowem wszyscy znachodzili tam swój żywioł, i wszyscy zgadzali się w tem zdaniu, że naszemu gospodarzowi niepotrzebaby było nawet dwudziestu milionów liwrów, aby mógł uchodzić za doskonałą głowę i nader miłego towarzysza.

Najbardziej powabnym był dom Barona dla cudzoziemców i przez nich; bo ci znajdując tu wszystko, czem tylko stolica nasza pod względem wykształcenia umysłowego i piękności poszczycić się mogła, nadawali też sami tym kółkom właściwy powab przez odrębność zagranicznego wykształcenia i obyczajów. Rzadko kiedy przybył znakomity cudzoziemiec do Paryża, czy to polityk, czy uczony, czy artysta, któryby niepragnął był i nieznalazł wstępu do domu Barona Hoguet; a nawet niejeden z nich miał tu sposobność ustalić sobie szczęście, którego przyjechał szukać w stolicy. Znaczne stosunki Barona, jego związki z najznakomitszemi osobami dworu, nastręczały mu bardzo często sposobność do torowania drogi młodym talentom, a jego wspaniałe i życzliwe serce znachodziło szlachetną

ziony. Był tak śmiałym, że opuścił w Trastevere bezpieczne schronienie u jednego z swych wspólników i udał się do golarza mieszkającego w oddaleniu. Ten denuncyował go policyi. — Jego Świątobliwość papież zmartwił się poczęści bardzo sprawozdaniem apostolskiego nuncyusza w Rio-Janeiro, Monsignor Bedini, o podróży inspekcyjnej, którą ten prałat przed dwoma miesiącami przedsięwziął w północnej Ameryce. Monsignor Bedini użala się na obelgi, które znosić musiał ze strony włoskich wychodźców z ks. Gavazzi na czele, szczególnie w Nowym-Yorku, gdzie narażony był na ciągłe pociski wychodzącego tam dziennika „Eco d'Italia". — Od czasu jak policya z wszelką surowością przestrzega zakazu wywożenia zboża, nieposzła więcej w górę i tak już bardzo wysoka cena zboża. Ale wydano procesa piekarzom, którzy jaknajgorszy chleb sprzedają. Także kilku fałszerzy wina jest w indagacyi. W odległej odrażającej ulicy w Trastevere wyśledzono w tych dniach wielki magazyn, gdzie z mieszaniny spirytusu, wody, cukru i rozmaitych ziół fabrykowano wino. Od początku deszczów wzmogła się tak zgnilizna winogron, że na kilka mil w okręgu nikt już niemyśli o winobraniu. *(Zeit)*

Niemce.

(Rozkaz wydany do floty rosyjskiej na morzu Bałtyckiem. — Emigracya żydów z prowincyi Poznańskiej. — Nadużycia targowe.)

Berlin, 1. października. Według wiadomości z Petersburga nadeszłych 29. z. m. do Szczecina parowpływem pocztowym „Preussischer Adler" otrzymała rosyjska flota na morzu bałtyckiem rozkaz odpłynąć do Kronsztadu, i tak pozostać do dyspozycyi. Okręt parowy odpłynął w przeszłym tygodniu z tym rozkazem z Kronsztadu. Dnia 22. z. m. zajął się w Kronsztadzie amerykański okręt trzymasztowy wyładowany konopiami, pożar jednak ugaszono szczęśliwie przez pozatykanie wszystkich luk.

Z prowincyi Poznańskiej donoszą, że między uboższymi żydowskimi mieszkańcami nadzwyczajnie się pomnożyła w ostatnich czasach emigracya do Ameryki. Przyczyną ma być brak zarobku. Policya zakazała pod surową karą, ażeby od chłopów przychodzących tutaj na targi, nim przyjdą na targowicę, niekupowano żadnych naturaliów. Mimo to zatrzymują tutejsi przekupnie chłopów daleko przed bramami miasta i zakupują od nich zapasy częstokroć nawet po wyższych cenach, aniżeli sami żądają. Dla zapobieżenia ile możności tym nadużyciom wywierającym tak szkodliwy wpływ na ceny targowe, wyjeżdżają teraz liczne patrole konne straży bezpieczeństwa w dnie targowe rano gościńcami aż do wsi leżących w pobliżu Berlina. *(Abdl. W. Z.)*

(Stosunki indygenatu pruskiego.)

Berlin, 2. października. Niedawno zapadły wyrok wyższego trybunału wyjaśnia stosunki naszego indygenatu. Wyrokiem pomienionym przyznano pruskie obywatelstwo wszystkim cudzoziemcom, którzy przed ogłoszeniem ustawy z 31go grudnia 1842 zamieszkali w Prusiech z przyzwoleniem władz administracyjnych. Pewien bowiem oberzysta mieszkający w Czechach zapozwał kilka gmin okręgu lignickiego o wypłatę należytości pieniężnej. Zapozwani nalegali jednak na to, ażeby skarzący jako cudzoziemiec złożył wprzód kaucyę przepisaną w tej mierze. Pomieniony oberzysta przytoczył na swoją obronę, że już od roku 1835 znajdował się jako młynarz w M., a od roku 1842 jako właściciel domu w C., miejscu do Prus należącem, i że przeto jest istotnie pruskim obywatelem, a w Czechach przebywa tylko jako obcy.

Obydwa niższe sądy wydały niepomyślny dlań wyrok, bowiem według własnych swych zeznań urodził się w Czechach i tam przebywa, zaczem pruskiego obywatelstwa swego musi innemi faktami dowodzić. Wyższy trybunał odrzucił wprawdzie prośbę jego o unieważnienie tych wyroków, lecz uznał przytem pomienioną zasadę. *(Berl. Ztg.)*

(Zabiegi predykatora Edward w Wrocławiu.)

Wrocław, 30. września. O zabiegach byłego dawniej w Austryi predykatora *Edward*, który tutaj jako ajent towarzystwa angielskiego ku nawracaniu żydów osiadł, donoszą gazety co następuje:

Dowiadujemy się, że nasze miasto zwiedził prorok, o którego wielkości jeszcze niema dokładnych wyjaśnień. Udziela on w hotelu „pod następcą tronu" przed bramą Mikołaja dzieciom nauki w religii metodystycznej, rozdaje między uczniów broszurki itp. i stara się także innemi sposobami pozyskać młodzież. Na jakiej stopie żyje z dorosłymi, tego niewiemy, ale na każdy sposób obowiązkiem jest nauczycieli, rodziców lub ich zastępców ochraniać dzieci od zgubnego wpływu podobnych misyi. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 3. października.)

Metal. austr. 5% $83\frac{1}{4}$; $4\frac{1}{2}$ $74\frac{1}{4}$. Akcye bank. 1440. Sardyńskie —. Hiszpańskie 42. Wiedeńskie $108\frac{7}{8}$. Losy z r. 1834 199. 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 3. października.)

Dobrowolna pożyczka 5% $100\frac{1}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $100\frac{3}{4}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $100\frac{3}{4}$. 4% z r. 1853 $99\frac{5}{8}$ p. Obligacye długu państwa $92\frac{1}{4}$. Akcye bank. $111\frac{1}{2}$ l. Pol. listy zastawne —; nowe 92; Pol. 500 l. $89\frac{1}{2}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10\frac{1}{2}$. Austr. 5% met. $84\frac{1}{2}$. Austr. banknoty $93\frac{3}{4}$.

Chiny.

(Edykt ces. uwiadamiający o zajęciu miasta Tszing-kiang-fu.)

„*Overland China Mail*" przetłumaczył z Pekińskiej nadwornej gazety z 17. maja ces. edykt o zajęciu przez powstańców miasta Tszing-kiang-fu, który jest tej osnowy: „Yang Wan-ting (rzeczywisty jeneralny namiestnik obu Kiang) doniósł, że rokoszanie zajęli Kwa-czau i Czin-kiang (przy dwóch ujściach kanału w błękitną rzekę.) Na tę wiadomość było nasze oburzenie niezmierne. Jak donosi, dowiedział się on 21. dnia, drugiego miesiąca (30. marca) przez szpiegów, że flota buntowników ukrywa się we wschodniej stronie, poczem Wan-tyng w towarzystwie Tsung-pinga wystąpił naprzeciw niej z eskadrą wojennych dżonków i kanonierskich łodzi, i uderzył na nią. Zburzono więcej niż dziesięć okrętów i zabito im

---

rozrywkę w wykonywaniu takiego rodzaju protekcyi. I ja sam zawdzięczałem jemu ustalenie mego losu. Przed laty, gdym jako cudzoziemiec przybył do Paryża, dopomógł mi szczęśliwy przypadek do zrobienia znajomości z Baronem. Wkrótce zjednałem sobie szczególne jego przywiązanie, i oprócz niezliczonych przyjemności, jakie ztąd urosły dla mnie, otworzyła mi się przezto droga do znakomitych stosunków, za pomocą których znalazłem w łatwy sposób odpowiednią moim życzeniom posadę.

Ale nierównie większych przyjemności niż zwyczajni goście, doznawali w pożyciu z Baronem wybrani jego przyjaciele, którzy mogli towarzyszyć mu do jego rezydencyi wiejskiej w Chatillon, niedaleko Meudon. Jego przepyszny pałac tamtejszy można było snadnie porównać z siedzibą Rusałek; wszystko, co tylko sztuka, gust i bogactwo dokazać mogą, łączyło się tam dla upiększenia powabnego już z natury przybytku. Największa wykwintność połączona z gustem i przyzwoitością, panowała we wszystkich zabawach i ucztach tamtejszych, a chociaż ustronie wiejskie i obecność zaufanych przyjaciół dozwalały z większą swobodą oddawać się uciechom, niż-to w Paryżu być mogło, to przecież festyny te niemijały się nigdy z uczuciem skromności i wstydu, a nawet sztuki piękne niewahały się uświetniać je swemi najuprzejmiejszemi dary. Do tego czarownego ustronia towarzyszyli Baronowi jego najszczersi przyjaciele i ci cudzoziemcy, których z nim łączył bliższy jaki interes. To też widziano tam mężów, obeznanych z przyjemnościami wszystkich krajów i okolic, polityków posiadających wielkie znaczenie w serdecznej harmonii z poetami i artystami, a każdy z nich udzielał ze skarbcu swych doświadczeń i badań, jak również z natchnienia jeniuszu to wszystko, co mogło posłużyć do ubawienia całego towarzystwa.

Nadobne kobiety celujące dowcipem i wdziękami podwyższały urok tego kółka, a chociaż wprawdzie tylko miłość je tam wprowadzała, to jednak rozumiało się samo przez się, że żadne pospolite istoty zbliżyć się doń nieśmiały, i tylko gdy naturalna skłonność zawiązała stosunek, któremu wyższe względy odmawiały prawności, można było używać go tam bez przymusu i przeszkody. — Baron sam żył wówczas w takim stosunku z prześliczną tancerką, a czarujący talent tego dziewczęcia przydawał nieraz uroku naszym wieczorom towarzyskim.

Ja używałem przez kilka lat przyjemności tego pożycia; potem oddaliły mnie stosunki służbowe do Paryża. Kilka lat przeżyłem po części w odległych prowincyach, po części za granicą. Gdym wreszcie po długiej niebytności powrócił do stolicy Francyi, znalazłem niejedno zmienione. Przyjaciele owoczesni rozprószyli się na wszystkie strony, wielu nieżyło, większa część była oddalona. Do nieżyjących liczono także Barona Hoguet. Słyszałem z bolem serca, że los jego ku końcowi coraz bardziej się pogorszał. — Zaufany w szczęściu, które przez długie lata bez przerwy mu sprzyjało, zapuścił się w olbrzymie przedsiębierstwa, i stracił większą połowę majątku. Znaczne sumy, które rozpożyczył, niezostały mu zwrócone. Kilka domów handlowych, gdzie były ulokowane najznaczniejsze jego kapitały, popadło w bankructwo, a na domiar nieszczęścia zniszczył straszny pożar najważniejsze jego papiery i rachunki, tak że powikłane sprawy jego były już nie do uporządkowania. Nic dziwnego zatem, że tak liczne ciosy zachwiały filozofię tego człowieka, który dotąd w rozkoszach i szczęściu opływał.

Przez jakiś czas widziano go jeszcze zgnębionego zgryzotami i w położeniu prawie nędznem w porównaniu z dawniejszym jego stanem; potem opuścił Paryż zapewne dla ocalenia szczątków swego majątku na prowincyi, zkąd też niebawem nadeszła wiadomość o jego śmierci do tych niewielu, którzy się jeszcze dopytywali o niego. I niestety zbyt prędko został poczciwy Baron zapomniany śród gwaru i nowych uciech stolicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kilkadziesiąt ludzi. Porażonych i uciekających ścigali nasi Lorchas aż do Hwang-tien-tang. Potem przybyła główna flota rokoszanów, złożona z 300 do 400 statków, poczem nasze wojenne dżonki rozwinęły żagle i dla natarcia starały się do niej przybliżyć; ale że właśnie niebyło wiatru, uniósł je prąd wody w przeciwną stronę, tak iż nieprzyjaciel był w stanie koło Kwa-czau i Czin-kiang wylądować. Ponieważ okręg Czin-kiang jest prawie ujściem północnej i południowej rzeki, przeto przewidywaliśmy zaraz z początku, że buntownicy będą się starać o jego posiadanie, dlatego posłaliśmy do Yang Wan-ting i jego kolegów powtórny rozkaz, ażeby użyli silnych środków do obrony jego. Gdyby byli to uczynili, Czin-kiang niebyłby się tak łatwo dostał w ich ręce. Yang Wan-ting okazał się niezdatnym w kierowaniu sprawami, a Tsung-Ping, Yeh Czang-czun dowiódł, że jest niezdolnym wodzem. Wina ich nie dopuszcza żadnego złagodzenia. Obaj są złożeni z swego urzędu, pozostaną jednak tymczasowie w służbie, ażeby mieli sposobność zjednać sobie znowu zaufanie. Hiang Yung, który dowodzi wojskiem przed Nankinem, niechaj poszle oficerów i ludzi dla wspierania Yang Wan-tinga; wtedy flota i zbrojna siła lądowa muszą razem na nieprzyjaciela z przodu i zaplecza uderzyć, i Czin-kiang spieszno odebrać. Żadnej zwłoki! Życzymy sobie wiedzieć, gdzie jest jenerał Wanting, i co się stało z cywilnymi i wojskowymi urzędnikami miasta, równie jak z chińską i tatarską załogą." *(A. a. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 7. października. Dziś płacono na naszym targu za korzec pszenicy 20r.27k.; żyta 15r.51k.; jęczmienia 12r.20k.; owsa 6r.51k.; hreczki 13r.1k.; kartofli 7r.17k.; — za cetnar siana 2r.51k.; okłotów 2r.3k.; — za sąg drzewa bukowego 25r., dębowego 21r.15k., sosnowego 19r. w. wied. — W poniedziałek i we środę dla deszczu nie było dowozu i targu.

(Ceny targowe w Tarnowie.)

Tarnów, 17. września. Na naszych targach od 1. do 16. września sprzedawano w przecięciu korzec pszenicy po 8r.56k., żyta 7r.12k., jęczmienia 5r.20k., owsa 3r.8k., prosa 12r.6k., ziemniaków 2r.36k. — Cetnar siana kosztował 58k., okłotów 30k. — Za sąg drzewa twardego płacono 6r.50k., miękkiego 5r.20k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 7. października.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	9	5	12
Dukat cesarski	" "	5	15	5	18
Półimperyał zł. rosyjski	" "	9	—	9	3
Rubel srebrny rosyjski	" "	1	46	1	46½
Talar pruski	" "	1	37	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka	" "	1	19	1	20
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	" "	91	20	91	32

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 7. października 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano " " 100 po	" "	—	—
Dawano " " za 100	" "	—	—
Żądano " " za 100	" "	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 7. października.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 112⅝ l. uso. Genua — l. 2. m. Frankfurt 111⅞ p. 2. m. Hamburg 83¾ l. 2. m. Liwurna —. p. 2. m. Londyn 11.5. l. 3. m. Medyolan 111¼. Marsylia — l. Paryż 133½ l. Bukareszt 243. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. 96¾. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. października.

Br. Heydel Oktaw, ze Szołomyi. — PP. Batowski Alexander, z Kulikowa. — Krajewski Leon, z Tyrnawy wołoskiej. — Jędrzejowski Maksymilian, z Zniatyna.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 7. października.

JEx. Hr. Mier, do Buska. — Hr. Lanckoroński Kazimierz, do Rozdołu. — Hr. Starzeński Józef, do Milatyna. — Hr. Drohojowski Józef, do Balic.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 7. października.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ‴′				
6 god. zran.	27 8 5	+ 4°	+ 11°	połud.-wschod.₀	jasno
2 god. pop.	27 8 8	+ 11°	+ 4°	"	pochm.
10 god. wie.	27 9 0	+ 6°		"	jasno

T E A T R.

Dziś: na dochód JPana Köhlera opera niem.: **„Die Puritaner."**

KRONIKA.

Przewodnik lwowski.

Stroje damskie według najnowszych fasonów i w najlepszych gatunkach — w odnowionym magazynie mód Jpani Tekli Błotnickiej pod Nrm. 163 w rynku.

Drożdże suche. Świeży zapas Drożdży suchych czyli prasowanych (Pressgerm) dla piekarzy i do zacieru po gorzelniach — w sklepie Nr. 11 w domu p. Lewakowskiego przy ulicy ruskiej.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiej kasy oszczędności
z dniem 30. września 1853.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31. sierpnia 1853		złr. 2,912.866 kr. 28 den. 1
Od 1. do 30. września 1853 włożyło 642 stron	złr. 103.597 kr. 44 den. —	
" " " wypłacono 480 stronom	— 68.941 — 55 — —	
a zatem przybyło		— 34.655 — 49 — —
Stan wkładek pieniężnych z dniem 30. września 1853		— 2,947.522 — 17 — 1
Kapitał galic. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku)		— 2.189 — 20 — 2
Ogół		— 2,949.711 — 37 — 3

Na to ma Zakład na dniu 30. września 1853:

a) na hypotekach	złr. 2,424.794 kr. 46 den. —
b) w zastawach na srebra i t. d.	— 56.918 — — — —
c) w wekslach eskontowanych	— 147.540 — 19 — —
d) w galicyjskich listach zastawnych	— 149.200 — — — —
e) w obligacyach pożyczki Państwa z r. 1851 lit. A	— 10.000 — — — —
f) " " " " " 1852	— 10.000 — — — —
g) w gotowiźnie	— 288.073 — 43 — 3
razem	— 3,086.526 — 48 — 8
Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę	— 2,949.711 — 37 — 3
Okazuje się przewyżka w sumie	— 136.815 — 11 — —

W którąto sumę wchodzi: prowizya od 1. lipca 1853 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, Fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 30. września 1853.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Gnoiński, naddyrektor-zastępca.

S. Krawczykiewicz, dyrektor.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 51.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*